

Dziennik Kodaikanal
16 maja 2014 r.



Boski dyskurs
Bhagawana Śri Sathya Sai Baby

W dniach 12 – 21 maja 2014 r. Bhagawan Śri Sathya Sai Baba w swoim Świetlistym Ciele odwiedził Kodaikanal, słynną górską placówkę w stanie Tamil Nadu w Indiach. Towarzyszyło Mu ponad 100 studentów i gości. Bhagawan codziennie wygłaszał mowy na rozmaite tematy. Poniższy tekst jest zapisem Boskiego Dyskursu wygłoszonego przez Bhagawana dnia 16 maja 2014 r.

(Odnosząc się do byłego studenta uczelni Sai, który mówił wcześniej). Chłopiec ten przeszedł wielką rozterkę. Znajdował się pod ogromną presją wielkiej biznesowej grupy. Próbowali skłonić go do bronienia ich sprawy, która dotyczyła nieprawidłowości, sprawy niedharmicznej. Gotowi byli zaoferować mu dowolnie wysoką zapłatę, by walczył dla nich, ale on stanowczo odmówił, twierdząc: „Swami nie zaaprobowałby tego. Nie dbam o pieniądze, jakie mógłbym otrzymać, bo jest to coś, co nie podobałoby się Swamiemu. Nie będę uczestniczył w nieprawości.”

W tej profesji generalnie pracują kłamcy, a nie prawnicy (w ang. oryginale gra słów: „*liers not lawyers*”). Ale on jest prawnikiem. Swami jest dumny, że może powiedzieć, iż był on studentem Bhagawana i obecnie jest członkiem zarządu Sri Sathya Sai Saraswati Education Trust. Pomaga też temu trustowi we wszystkich prawnych sprawach. Jest bardzo użytecznym instrumentem Bhagawana w tej edukacyjnej misji.

Ale to nie wszystko. Jego żona jest też prawnikiem. Ona też mówiła mu: „Nigdy nie powinniśmy brać niczego nieprawego, czego Swami nie aprobowałby. Na krótką metę moglibyśmy mieć przyjemność, ale później na pewno cierpielibyśmy, gdyż zranilibyśmy Swamiego.”

Tacy mężowie i takie żony rzeczywiście mogą ustanowić *dharmę*. *Dharma* to nie pigułka. *Dharmy* w sobie nie ustanowicie, biorąc pigułkę i popijając ją wodą. Na ustanowienie *dharmy* nie ma dróg na skróty.

Trzeba przejść młyn uczciwości, chętnie stawiać czoło wszystkim napotykanym przeszkodom i być pewnym, że *dharmo rakszati rakszita* – ten, kto ochrania *dharmę*, jest przez nią chroniony.

Człowiek, który tu właśnie był, porzucił wszystko: z tych wielkich rezydencji i wielkich samochodów przeniósł się do małego domu bez pojazdu. Ale nie porzucił Swamiego. Zawsze mówił: „Ty jesteś naszym największym skarbem.” Zawsze preferował *sannidhi* (boską bliskość) nad *nidhi* (bogactwo).

Gdy po swojej stronie macie Pana, macie też po swojej stronie całe stworzenie. Nie idźcie za stworzeniem, tracąc Pana. Gdy Bóg jest z wami, macie wszystko. Chłopcy powinni z mocną wiarą osadzić to w swoich sercach.

Wielu chłopców stało się lekarzami, prawnikami, inżynierami i biznesmenami, ale jeśli nie przestrzegają nauk i wartości Swamiego, Swami nie znajdzie dla nich miejsca w swoim sercu. Jeśli chcecie mieć miejsce w sercu Swamiego, musicie stosować się do wartości Swamiego, do Jego słów. Bardzo łatwo jest mieć Swamiego

we własnym sercu, ale prawdziwy wielbiciel to taki, który znajduje się w sercu Swamiego. Musicie dostąpić miejsca w sercu Swamiego przez stosowanie się do Jego słów. Nie różnię się od Moich słów. Jeśli chcecie Mnie, musicie przestrzegać Moich nauk. To jest pójdźcie na skróty.

Dzisiaj po południu Swami zmusił wszystkich do bardzo, bardzo długiego czekania, gdyż rozmawiał z naszymi młodymi uczniami z sekcji przeduniwersyteckiej oraz wielu z Centrum Doskonalenia, które będzie otwarte wkrótce, w czerwcu.

Wielu chłopców pochodzi z bardzo, bardzo ubogich środowisk. Wielu z nich nawet nie ma rodziców.

Swami powiedział im wprost: „Gdy ktokolwiek zapyta was ‘Gdzie jest twój ojciec? Gdzie jest twoja matka?’ uderzcie się w pierś i odpowiedzcie głośno: ‘Swami jest moją matką! Swami jest moim ojcem!’” (*Oklaski.*)

Swami powiedział, że zadba o ich wykształcenie, a nawet o ich koszty zamieszkania w hotelu. Nie muszą płacić ani rupii za całą naukę, jeśli uczą się w Szkole Sathya Sai. Nie muszą wydać ani *naja pajsy* (grosza). Nie muszą nawet kupować szczoteczki do zębów, pasty czy mydła! Wszystko dostaną w samej placówce. Chłopcy, którzy przyszlście po południu – czy jesteście szczęśliwi? (*Chłopcy odpowiedzieli: „Tak, Swami!”*)

Jutro rano udamy się na piknik w nieodległe miejsce. Piknik nie oznacza, że możecie wszędzie biegać. Musicie zachowywać się i robić to, co mówią starsi. Po śniadaniu, do godziny 10, każdy musi być gotowy. Pojedziemy autobusami. Na miejscu pikniku zjemy lunch, a po nim wrócimy.

Vijay Sai będzie tańczył i zabawiał wszystkich. (*Śmiech.*) On jest koordynatorem programu. Co zatańczysz – *bharatanatjam* czy *kućipudi* (klasyczne tańce narodowe)? (*Śmiech.*) Nie ty, Vijay Sai. Gdzie jest tancerz? Gaurav. Oto ten chłopiec. Opiekuje się nim tylko matka. Swami przyjął na swoje barki wszystkie jego obowiązki. Jaki taniec przedstawiś jutro? (*Chłopiec odpowiedział: „Bharatanatjam.”*). Jutro na pikniku on dla nas zatańczy.

Czy ktoś jeszcze jest zainteresowany tańczeniem tam? Gdzie jest Tigrett? (*Śmiech.*) Tańczyłeś przez całe rano. Dlaczego całe rano tańczyłeś? Czy widziałeś monety? (*Wcześniej Tigrett pokazywał złote monety, które dał mu Bhagawan.*) Czy wszystkie wróciły do ciebie? (*Tigrett odpowiedział: „Tak, Swami.”*) Dostałeś wszystkie monety z powrotem, tak?

Powiedziałem Vijayowi Sai, aby program był bardzo prosty.

Jeśli chodzi o starszych, dla nich będzie program, który jest pożyteczny i zabawny. Dla dzieci powinien być inny program. Dla uczniów powinien być inny program. Po to, abyśmy wszyscy mogli na tym pikniku usiąść razem, uczestniczyć w programach i dobrze spędzić czas.

Przez wiele lat Swami nie ryzykował wyprawy na piknik, ale na skutek modlitw wielbicieli, którzy zorganizowali go w swoim domu, uda się tam. Swami obiecał, że przyjdzie do ich domu i zje lunch, co jakoś nie mogło się zdarzyć, gdy wcześniej Swami przyjeżdżał do Kodaikanal. Ale tym razem Swami przyjdzie i w ich domu będzie jadł posiłki i lunch.

Kolejne piętnaście minut. Czy są pytania?

Uczeń: Swami, co powinniśmy praktykować, aby dojść do czystości serca?

Swami: Jak się nazywasz?

Uczeń: Sriranga.

Swami: Ile masz lat?

Uczeń: Piętnaście.

Swami: Ilu z piętnastoletnich uczniów zadałoby takie pytanie? Bardzo niewielu. To bardzo rzadkie. Takie pytania zadawał Naćiketas Jamie (bogu śmierci). Ale nikt nie zadaje takich pytań.

Czystość jest już w twoim sercu. Tak jak ziarno ryżu okryte jest łuską, tak łuski zakrywają czystość, czyli czyste ziarna ryżu. Jeśli chcecie zjeść ryż, musicie najpierw usunąć łuski, okrycie. Gdy chcecie zjeść banana, musicie go obrać. Musicie także obrać pomarańczę.

W sercu zawsze jest czystość. Serce zawsze jest czyste, ale zostaje pokryte przez pragnienia. Pragnienia czynią je nieczystym. Jaki rodzaj pragnień? Gorzka skórka pomarańczy jest jak gorzkie pragnienia, które żywicie. Jeśli myślicie „ja, ja,” pragniecie czegoś dla siebie, jest to gorzka skórka, jest to gorzkie pragnienie. Sprawia to, że nie dostępujecie czystości. Gdy usuniecie gorzkie pragnienia egoizmu, natychmiast uzyskacie dostęp do czystości.

Zatem, następnym razem, gdy udacie się do Ganeśi, nie mówcie do niego: „Ganeśo, spraw, że osiągnę najwyższą ocenę na egzaminach z matematyki.” Powinniście prosić: „Spraw, że wszyscy uzyskamy najwyższe oceny na egzaminach z matematyki!”

Ile punktów dostałeś z matematyki?

Uczeń: 99.

Swami: 99! (*Oklaski.*) Gdy będziecie myśleli o was wszystkich razem, wtedy będzie czystość. Gdy myślicie tylko o sobie, jest to nieczystość.

Student: Swami, w chrześcijańskim społeczeństwie, gdy ktoś zdecyduje się na służenie społeczeństwu i temu dedykuje swoje życie, ludzie czczą taką postawę. Dlaczego, gdy w naszym społeczeństwie ktoś tak postępuje, ludzie nie odbierają tego we właściwym duchu?

Swami: Ile masz lat?

Student: Szesnaście.

Swami: Dlaczego o to pytasz? Odpowiedź zawiera się w poprzednim pytaniu – o czystość serca. Rodzice muszą być czysti. Nie powinni pielęgnować samolubnych pragnień, takich jak to, aby moje dziecko, skoro urodziło się dla mnie, służyło tylko mnie i mojej rodzinie.

Dzieci rodzą się wam. Ale nie rodzą się z waszego powodu. One mają swoją *karmę*. Mają własne *prapathi* (zasługi), dzięki czemu rodzą się w określonej rodzinie.

W chrześcijańskim społeczeństwie ludzie cenią służbę wyżej niż egoizm. Jest to ideał Jezusa Chrystusa, który powiedział: „Musimy kochać sąsiadów. Musimy kochać naszych wrogów, a nie powinniśmy myśleć tylko o sobie.”

Hinduska *dharma* jednak idzie o krok dalej – mówi, że wszystko jest *brahmanem* (niezmienną rzeczywistością, Bogiem).

Wszyscy jesteśmy samolubni. Egoizm jest tą okrywą, która nie pozwala wam dostrzegać czystości. Jeśli rodzice staną się trochę mniej egoistyczni i będą myśleć: „Syn jest nie tylko dla nas, ale także dla społeczeństwa,” my także będziemy czcić taką postawę.

Zgodnie z hinduskimi *śastrami* (świętymi pismami) wszyscy ludzie muszą przejść przez cztery *aśrama-dharmy* (etapy życia). Jednym z nich jest *brahmaćarja*, na którym czas spędzacie tak jak spędzacie – zdobywacie wykształcenie. Lepiej myślcie tylko o Bogu i swojej nauce.

Po nim następuje *grihasta-dharma* – ta, o której dopiero co mówił Venkatesh. On stosuje się teraz do *grihasta-dharmy*. Posiada rodzinę, ale też wykonuje swoje obowiązki w sposób dharmiczny.

Po *grihasta-dharmie* przychodzi *sannyasa*. Oznacza ona, że trzeba oderwać się od zobowiązań rodzinnych i spędzać czas na służbie społeczeństwu. I wreszcie jest coś nazywane *wanaprastha-dharmą*, kiedy odrywamy się od społeczeństwa i tylko medytujemy o Bogu, by w końcu w tym stanie porzucić życie. Należy przejść wszystkie te cztery etapy. Są to cztery rodzaje życia, które należy przejść w pojedynczym życiu.

Na ogół rodzice pytają: „Dlaczego nie chcesz stosować się do *grihasta-dharmy*? Dlaczego nie chcesz założyć rodziny?”

W takiej sytuacji powinniście odpowiadać: „OK. Jeśli nasze *śastry* tak mówią, jestem gotów praktykować *grihasta-dharmę* i w wieku 25 lat mogę założyć rodzinę. Ale powiedzcie mi, ile macie lat?” A gdy rodzic odpowie: „Mam 55 lub 60 lat,” powiedzcie: „Wy też powinniście stosować się do swojej *dharmy*. Powinniście być w stanie *sannyasa*. Zostawcie to wszystko.”

Nie powinniśmy wybierać filozofii dla własnej wygody. Jeśli uczycie jej swoje dzieci, powinniście wpięrc ją praktykować. Gdy przestrzegacie *sannyasa-dharmy*, wtedy powinniście mówić swojemu dziecku, by zastosowało się do *grihasta-dharmy*.

Ale my, z powodu własnego egoizmu, chcemy trwać w *grihastha-dharmie* przez całe życie. Nie chcemy wyjść poza nią. Oto dlaczego – z powodu egoizmu – w naszej kulturze nie czcimy poświęcenia. Prawda jest taka, że za każdym razem, gdy przechodzimy z jednej *dharmy* w następną, powinno być świętowanie.

Jednakże, nie jest konieczne poświęcanie rodziny dla jednostki. Jednostkę można poświęcić dla rodziny. Dla społeczeństwa można poświęcić rodzinę. Dla narodu można poświęcić społeczeństwo. Dla świata można poświęcić naród. Dla Boga zaś nawet świat można poświęcić.

Ale nie wszyscy są w stanie prowadzić takie życie. Do tego należy się przygotować. Powinno to także wynikać z *purwa-dźanma-sanskar* czyli wspomnień (*sanskar*) poprzednich żyć. Należy najpierw siebie ocenić, a dopiero potem decydować, czy można podjąć daną ścieżkę.

Życie małżeńskie jest niczym rower dwukołowy. Nie jest łatwo na nim jeździć. Życie w stanie wolnym jest jak monocykl. Bardzo trudno jest utrzymać na nim równowagę. W każdej chwili możecie upaść, gdy coś rozproszy wasze skupienie. Dlatego, zanim podejmiecie tego rodzaju życie, powinniście albo mieć silne wewnętrzne pragnienie, albo otrzymać polecenie guru. Tylko w tych dwóch przypadkach powinno się porywać na tego rodzaju wyprawę na niespokojne morza. Zawsze trudniej jest jeździć monocyklem niż klasycznym rowerem.

Ci, którzy myślą, że rower jest dla nich właściwy, mogą używać roweru. Ci, którzy chcą monocykla, mogą wziąć monocykl. Zależy to od ich sił.

Ale rodzice muszą zachęcać do służenia społeczeństwu. Nie trzeba zostawać kawalerem, aby służyć społeczeństwu. Według Mnie, samo pozostawanie wolnym nie czyni *tjaga-dźiwinem* (prowadzącym wyrzeczony tryb życia). *Dźiwin* (istota żywa), który żyje w poczuciu *tjagi* (wyrzeczenia), jest *tjaga-dźiwinem*. Może to być mężczyzna żonaty lub nieżonaty albo stara panna. Nie ma to znaczenia. Dopóki istnieje poczucie *tjagi*, dla Swamiego on czy ona jest *tjaga-dźiwinem*.

Tjaganajke amritatwa manasuh – droga do nieśmiertelności wiedzie tylko przez poświęcenie. Wszyscy powinni rozwijać taką postawę. Nie myślcie egoistycznie, lecz także o społeczeństwie.

Jest jeszcze jedno pytanie.

Student: Swami, nie jest to tylko moje pytanie, ale większości tutaj obecnych ludzi. Jesteśmy szczególnie pobłogosławionymi duszami przez to, że możemy przebywać w Twojej Boskiej Obecności, Swami. Prosimy, abyś łaskawie pouczył nas, jak możemy pozostać w Twojej Boskiej Obecności nie tylko w tym życiu, ale także w przyszłych wcieleniach. W tym życiu jesteśmy z Tobą właśnie w tym momencie. Chociaż nie było mnie przy Tobie w fizycznej postaci, ale teraz jestem przy tobie w Boskim stanie, czyli w subtelnej postaci. Czy mógłbyś nam powiedzieć, w jaki sposób możemy wszyscy być z tobą w następnym życiu? Wielu ludzi nie otrzymało okazji bycia przy tobie w tym życiu. Zatem, czy moglibyśmy, my tu obecni i tamci inni,

wiedzieć, w jaki sposób możemy zapewnić sobie kontynuację bycia z Tobą teraz i w przyszłych życiach?

Swami: Dlaczego martwisz się o przyszłe życie? (*Śmiech.*) Obecność to wszechobecność. Ciesz się czasem terażniejszym.

Gdy w sadzie nie ma drzew mango, jak możesz oczekiwać owoców mango? Musisz umieścić nasiona w glebie, pielęgnować je i cierpliwie odczekać, aż wyrosnie na drzewo. Dopiero wtedy będziesz mógł jeść owoce mango.

Czas terażniejszy jest niczym zasadzone ziarno. Przyszłość to dorosłe mango. Dzisiaj musimy pracować, zasiewać nasiona dobrych czynów. *Manasjekam, vačasjekam, karmanjekam* – jedność myśli, słów i czynów. Zasiewaj takie nasiona dzisiaj. Doprowadzi to automatycznie do owoców czystości i Boskości. Swoją obecność musisz uczynić Wszechobecnością, tzn. musisz pracować w swoim czasie terażniejszym. Nie przejmuj się swoją przeszłością ani przyszłością.

Śankaraćarja powiedział: „*Kuru punjam ahoratram*” – należy angażować się w działania *punja*, czyli dobre działania. To automatycznie zrodzi owoce w przyszłości. Nie martw się o przyszłość. Gdy w swoim czasie obecnym pracujesz właściwie, twoja przyszłość automatycznie będzie Boska.

Uczeń: Wielu ludzi mówi, że potrzebujemy światowego pokoju, a mimo to wielu ciągle walczy. W przeszłości było wielu *Awatarów*, którzy przyszli na ten świat, aby wesprzeć rozpowszechnianie miłości i pokoju. Ale skąd mamy faktycznie wiedzieć, jak całą Ziemię wypełnić miłością i pokojem i zapewnić wszystkim bezpieczeństwo?

Swami: Skąd jesteś?

Uczeń: Jestem z Bangaluru.

Swami: Do której klasy chodzisz?

Uczeń: Chodzę do piątej.

Swami: On jest synem jednego z naszych wielbicieli, który przyjechał dzisiaj do Kodaikanal na zaproszenie Swamiego.

Czym jest pokój? Pokój jest wewnętrznym odczuciem. Nie jest to uczucie na zewnątrz. Gdy w tobie jest pokój, cały świat jest w pokoju. Wróćmy znów do tej samej kwestii – *mama dharmy* (*dharmy* osobistej). Gdy będziesz przestrzegał swojej *dharmy*, gdy wszyscy zaczną przestrzegać swojej *dharmy*, nie będzie potrzebna policja, wojsko; nie będzie potrzebny rząd i politycy, gdyż każdy będzie przestrzegał swojej *dharmy*. Problemem jest to, że nie wszyscy stosują się do swojej *dharmy*. Jeśli nauczyciel dobrze uczy, biznesman prawomyślnie prowadzi swoje interesy, polityk rządzi krajem w sposób prawy, wtedy nie ma kwestii prowadzenia wojen, dokonywania destrukcji. Ale ponieważ nie przestrzegamy naszej *dharmy*, sprowadzamy na siebie te kłopoty.

Wszyscy *Awatarzy* przychodzili, by ustanowić *dharmę*. Czym jest ta *dharm*a? Jest to *dharm*a waszego serca. Co jest *dharm*ą serca? *Dharm*ą serca jest osadzenie w

sobie Boga. Gdy ludzie stają się boscy, stają się duchowi i wtedy nie są samolubni. Ponieważ ludzie nie przyjmują właściwej duchowości, rodzą się trudności.

Gdy wejdziecie do ciemnego pokoju z małą lampą, nie zobaczycie całego pokoju. Ale gdziekolwiek zaniesiecie tę lampę, na pewno zobaczycie tę część pokoju.

Gdy macie spokój wewnątrz siebie, gdziekolwiek się udacie w obrębie społeczeństwa, wokół siebie będziecie mieli pokój. Nie możecie oczekiwać, że całe społeczeństwo będzie miało pokój. Ale gdy rozwinięcie tę wewnętrzną *dharmę* i pokój, gdziekolwiek pójdziecie, będziecie darzyć pokojem także innych.

Nawet teraz, gdy przyszedł tu Swami, ustanowił pokój przynajmniej w tyłu sercach, ilu siedzi was tutaj. Gdy przyjmiecie na siebie odpowiedzialność rozprzestrzeniania pokoju, sami możecie zmienić świat w pełen pokoju i miłości.

Awatar przyszedł. Wykonał swoje zadanie. Teraz na was kolej wykonać swoje zadanie. (*Oklaski.*)

Panie nie mają pytań? (*Cisza.*) Ludzie nie zadają pytań tylko w dwóch przypadkach: po pierwsze, gdy myślą, że są zbyt inteligentni, po drugie, gdy myślą, że nauczyciel jest niezbyt inteligentny. (*Śmiech.*)

Wielbiciel: Swami, wcześniej *darśan* (widzenie *Awatara*) był medytacją. Teraz medytacja jest *darśanem*. Próbowaliśmy medytować, ale na skutek własnych wad i zakłóceń nie potrafimy trzymać się medytacji. Daj nam, proszę, prosty sposób medytacji, dzięki której będziemy mogli znaleźć Ciebie wewnątrz siebie.

Swami: Medytacja już jest prosta! Nie potrzebujecie prostego sposobu medytowania. (*Śmiech.*)

Posiadacie *pañca-karmendrije* i *pañca-dźńanendrije* (pięciorakie narządy postrzegania i poznania). Gdy zamkniecie wszystkie dziesięć, będzie to medytacja.

Przypuśćmy, że chcecie, aby był spokój w pokoju, gdy na zewnątrz panuje hałas. Co zrobicie? Zamkniecie wszystkie okna i drzwi tak, by hałas z zewnątrz nie dostawał się do środka.

W medytacji tak samo odcinacie się od wszelkich zewnętrznych zakłóceń. Wtedy słyszycie Głos wewnętrzny.

Jesteście na rynku. Dzwoni do was na komórkę przyjaciel. Na skutek obecności wielu motorowych riksów, ciężarówek i autobusów nie możecie usłyszeć, co on mówi przez telefon. Co robicie? Bierze komórkę i idziecie w ustronne miejsce, gdzie będziecie słyszeć wyraźnie.

Musicie więc tylko przenieść się w spokojne miejsce – zarówno fizycznie, jak i mentalnie. *Karmendrije* odnoszą się do świata fizycznego, a *dźńanendrije* – do umysłu. Jeśli potraficie, przestańcie na chwilę używać wszystkich tych dziesięciu zmysłów, wtedy wejdziecie w stan medytacji. Ale musicie znaleźć spokojne miejsce.

Jeśli chcecie, by Bóg odbijał się w jeziorze waszego serca, jego woda musi być spokojna, a także czysta. Na to potrzeba czasu. Myśl jest jak kamień. Gdy wrzucicie taką myśl do tej wody, woda znów się wzburzy i zmać. Potem będziecie musieli cierpliwie czekać, aż błoto osiadzie, a woda uspokoi się.

Większość ludzi, którzy podejmują medytowanie, oczekuje natychmiastowych wyników. Nie mają dość cierpliwości, by poczekać na opadnięcie mętów i uspokojenie wody. Wstają i mówią: „Próbowałem dość długo, ale nie mam żadnych efektów.” Jeśli nie odnosicie powodzenia, znaczy to tylko, że nie dość próbowaliście.

Jeśli chcecie zobaczyć i poczuć Boga wewnątrz siebie, zachowajcie czystość i miejcie cierpliwość, oczekując na skutki. Nawet jeśli nie macie efektów po długim czasie, nie ustawajcie i próbujcie dalej. Gdy będziecie ciągle próbować, powiedzie się wam. Ale na to trzeba czasu.

Nikt nie nauczy się jeździć na rowerze na pierwszej próbie. Wymaga to też stałego wsparcia. Jak odbywała się wasza nauka jazdy na rowerze? Ojciec trzymał was z tyłu tak, byście się nie przewrócili. Taka jest też rola guru w medytacji. Jeśli pójdziecie za słowami guru, za tym, co Swami wam teraz powiedział, i odetniecie się od fizycznych i mentalnych zmysłów, pomoże wam to stać się lepszymi. Łatwo jest odciąć się od fizycznych zmysłów, ale trudno zamknąć drzwi umysłu. Nawet jeśli pozostanie otwarte małe okienko, wasz umysł natychmiast przez nie wejdzie. Osiągnięcie takiego stanu bez myśli zajmuje czas – nie jeden dzień, nie dziesięć dni, nie dziesięć lat, nie dziesięć inkarnacji – może to zająć nawet sto narodzin!

Kiedy Dhruwa poszedł do lasu modlić się do Pana Narajany, przyszedł Narada i na wszelkie sposoby przeszkadzał mu, gdyż chciał sprawdzić, czy Dhruwa jest rzeczywiście wystarczająco mocny na osiągnięcie stanu, w którym może dostąpić wizji Pana. Po wielu, wielu miesiącach czekania, Dhruwa wcale nie był zaniepokojony; wielce zaniepokojony był natomiast Narada.

Poszedł do Narajany i powiedział: „On ma tylko pięć lat! Skąd u niego taka siła mentalna, jakiej nawet ja nie mam po służeniu Tobie przez tyle lat?”

Narajana odrzekł: „Nie jest to pierwsze życie Dhruwy. Robił to przez setki inkarnacji, dzięki czemu dzisiaj jest mentalnie silny.”

Jest wielki kamień. Młodzieniec przychodzi i uderza w niego dwadzieścia razy. Kamień nie pęka. On rezygnuje i odchodzi. Potem przychodzi staruszek i uderza kamień, który od razu pęka. Przygodny widz, który nie widział młodzieńca, może myśleć, że stary człowiek jest tak bardzo silny, że jednym uderzeniem rozbił kamień. Ale prawda nie jest taka.

Gdy widzicie ludzi, którzy osiągnęli wysoki stan mentalnego spokoju, mentalnej czystości, nie sądźcie, że jest to zdobycz tego życia. Nie wyciągajcie pochopnych wniosków patrząc na fizyczny wiek. Może być to rezultat wysiłków wkładanych przez wiele poprzednich wcieleń. Miejcie cierpliwość, bądźcie wytrwali i czysti, a wtedy na pewno osiągniecie ten cel.

Nigdy, przenigdy nie powinniście poddawać się, aż nie otrzymacie tego, czego chcecie. Albo zginiecie, albo Pan obdarzy was tym dobrodziejstwem. Ktoś, kto rezygnuje w pół drogi i ucieka, nie jest wielbicielem.

Wielbiciel: *Ananta koti* (niekończenie wiele) wyrazów szacunku u Twoich lotosowych stóp, Swami. Swoimi wyjaśnieniami podsunąłeś mi tę myśl.

Swami, my wszyscy – seniorzy i dzieci – wciąż mówimy, że Ty nas ciągle sprawdzasz. Prawdopodobnie mówimy tak z powodu naszej ignorancji. W głębi serca, tam gdzie mieszkasz, czuję, że nigdy byś nas nie testował. Robisz to tylko po to, by zbliżyć nas do siebie, gdyż bardzo często odsuwamy Cię od siebie.

Chciałbym tylko, abyś rzucił na to światło, gdyż mocno wierzę, że Ty nigdy nie testujesz, bo nie ma czego testować. Ty jesteś nami, a my jesteśmy Tobą.

Swami: Na pewnym poziomie tak – nie ma czego testować. Ale na innym istnieją próby. Jeśli chcesz dojść do dziesiątej klasy, a jesteś w pierwszej, czy możesz po prostu przejść do dziesiątej? Czegokolwiek byś nie zrobił, nie przejdiesz. Nawet jeśli zapłacisz pieniędzmi i opuścisz pierwszą klasę, niczego się nie nauczysz.

Obecnie wielu ludzi kupuje stopnie. Kupują wykształcenie. W rzeczywistości nie uczą się. Ale, aby dojść do dziesiątej klasy, musisz przejść pierwszą, drugą, potem trzecią, czwartą, piątą itd. Gdy spróbujesz tam przeskoczyć bezpośrednio, upadniesz i połamiesz nogi.

Wszystkiego trzeba nauczyć się stopniowo. Ale o ile nie nauczysz się jednego, nie ma sensu dawać ci więcej. Jeśli nie znasz abecadła, nie możesz zbudować słowa. Jeśli nie potrafisz zbudować słowa, nie możesz zbudować frazy. Jeśli nie potrafisz budować frazy, nie możesz zbudować zdania. Jeśli nie potrafisz zbudować zdania, nie możesz zbudować akapitu. Jeśli nie potrafisz zbudować akapitu, nie możesz opowiedzieć historii.

W życiu istnieją małe kroki. Nie da się pewnego dnia od razu porzucić wszystkiego. Porzucanie codziennie maleńkich rzeczy pozwoli wam pewnego dnia porzucić wszystko. Ale zanim Swami da wam to Ostateczne, będzie sprawdzał, czy ten gwóźdź jest mocno osadzony.

Czy i wy tak nie postępujecie? Gdy kupicie drogie dzieło sztuki w celu wystawienia i wbijecie gwóźdź w ścianę, nie będziecie się śpieszyć z powieszeniem, lecz najpierw sprawdzicie, czy gwóźdź mocno tkwi w ścianie. W przeciwnym wypadku dzieło mogłoby spaść i rozbić się na kawałki.

Tak więc – tak, Swami na każdym kroku wraca i próbuje, czy gwóźdź jest dostatecznie mocny. Sprawdzam, czy mogę powiesić Mój portret, czy też powinienem poczekać jeszcze jakiś czas.

Tym chłopcom wytłumaczę to prościej. Jeśli musicie nauczyć się mnożenia, musicie najpierw poznać dodawanie. Musicie znać odejmowanie. A jeszcze wcześniej musicie poznać liczby.

Jeśli nie znacie liczb, nie ma sensu uczyć was dodawania i odejmowania, ani mnożenia i dzielenia. Nie ma sensu, gdyż nie zrozumiecie. Nie będziecie mogli czerpać z nauki radości.

Właśnie dlatego na każdym etapie Swami przychodzi i sprawdza. Czy nauczyliście się tego, czego On was uczył? Jeśli nauczyliście się, udzieli wam następnej lekcji. Ale są to maleńkie sprawdziany.

Skoro nauczyciel nie chce promować was do następnej klasy bez testu, dlaczego Swami miałby promować? Tak więc, testowanie ma miejsce.

Wielbiciel: Dziękuję, Swami.

Swami: Ale są ludzie, którzy dzięki wyteżonej nauce mogą otrzymać podwójną promocję.

Wszystkimi pozostałymi pytaniami zajmiemy się jutro, gdyż już spóźniamy się na kolację. Wszyscy muszą dobrze wypocząć i być gotowi na jutrzejszy piknik. Jutro wieczorem będziemy mieli kolejną sesję pytań i odpowiedzi.

Chłopcy, czy jesteście zadowoleni z pobytu w Kodaikanal? Jesteście tylko trochę szczęśliwi, gdyż nie macie dość miejsca na spanie. W przyszłym roku przygotujemy budynek w pobliżu toalet, w którym wszyscy będziecie mogli zamieszkać. Będzie tam bardzo dużo miejsca.

Chłopcy: Poślij tam gości.

Swami: Ależ samolubni jesteście! (*Śmiech.*) Uczyłem was właśnie wszystkiego o bezinteresowności. Oni mówią: „Poślij tam gości!” (*Głośny śmiech.*)

Nie, nie jest to egoizm. Jest to miłość. Chcą być bliżej Swamiego, dlatego chętnie znoszą wszystkie te niewygody. Bardzo szczęśliwy.

[Tłum. z ang. KMB; Toruń, 2014.07.10]